

Nie mniej potrafi kobieta zaspokoić, lepiej od drugih, potrzeby misjonarzy na misjach, gdy chodzi o zaopatrzenie kaplicy i szkoły misyjnej.

Zw. Misyjny Pań niemieckich a także i polskich sporządza przybory dla kaplic, a Sodalicia Klawerjańska, polskiej fundacji, drukuje dla tubylców katechizmy, biblie, śpiewniki książki szkolne.

Praca różnorodna kobiet zakonnych na misjach coraz bardziej potrzebuje świeckiego świata niewieściego. Budzi się zapal wśród pań, nie chcących być zakonnikami, a pragnących służyć sprawie misyjnej swemi umiejętnościami i gorliwością duszy.

W Polsce panna Janina Żalińska (Żabno pow. Tuchola, Pomorze) wraz z całą plejadą kobiet wykształconych sama ma dyplom z ekonomii w wszechnicy Paryskiej — przemyśla nad dziełem, które we Francji już ma pewne linje ugruntowane. Píše z Algieru ks. Declercq. (Alger 24 rue de la Liberté Afrique). Zakładamy Towarzystwo katolickich pielgrzymek (dla misyj). Sprawa nowych form dla kongregacji żeńskich (w dzisiejszych czasach) wydaje mi się analogiczną do zagadnienia, które w swoim czasie rozwiązał św. Ignacy Loyola, gdy zakładał (na nowych prawach Towarzystwo Jezusowe. Nie chciano wówczas wierzyć, że mężczyźni mogą być zakonnikami w warunkach, jakie nakreślał. Dziś znowu nie chcą wierzyć, że kobiety są na tyle osobistościami wyrobionymi indywidualnie, by postąpić o krok naprzód. Rzym uważa, że należy spożytkować właściwości dzisiejszej kobiety dla chwały Pana Boga. Dawne zakony lękają się, że im ubędzie powołań... A jednak trzeba dziś osób, zewnętrznie laików, we wszystkich środowiskach. Osoby takie (apostolskie) trzeba ugrupować, wyszkolić. Mamy już we Francji sporo takich ugrupowań. Myślę o tem, by organizować dzieła społeczne dla tubylców w Algierze. Rola misjonarki w miastach pogańskich wzoruje się zwolna z naszą działalnością społeczną, z całym aparatem towarzystw parafjalnych i t. p. Dla takiego przedsięwzięcia potrzeba sztabu inteligentnych pomocnic, znających dobrze swoją religję i znających wyrobiony charakter.

Pionierkom tej nowoczesnej akcji misyjnej, którym radzę zbliżyć się do p. Żalińskiej i wejść w kontakt z ks. L., wpiszę słowa końcowe listu czcigodnego misjonarza redaktora (En. Terre d'Islam).

»Będę szczęśliwym, gdy będę mógł Paniom służyć. Proszę się nie zniechęcać, nigdy, niczem, cokolwiekby nie przyszło — jakieby nie były przeszkody, któreby Panie wstrzymywać chciały! Tenez bon! Będę się modlił za Panią!«

Uczuвам wielką radość, przy pisaniu słów niżej, bo zdaje mi się, że nie będą daremne.

Z pewnością sprawa współpracy laików na terenach, misyjnych nie jest jeszcze ugruntowaną. Lekarki, nauczycielki, zawodowe społeczniczki, pielęgniarki, skazane są po większej części na własne towarzystwo tj. na samotność, mimo, że mieszkają u misjonek. Gdy jednak powołań tych przybędzie i panie grupować się będą na placówkach po dwie, trzy, jak to już ma miejsce u misjonek świeckich protestanckich,

to życie na misjach misjonarki świeckiej zrobi się możliwym. Bo tak jest zbudowane serce idealisty, że prócz pracy potrzebuje jeszcze wspólpracy ludzi, z którymi się rozumie i którzy idą z nim wspólną drogą. Wspólności tej potrzebuje zarówno mężczyzna, który zostaje zakonnikiem w zgromadzeniu, (księża świeckich, pracujących w pojedynkę na misjach niema prawie wcale) jak i misjonarz świecki np. lekarz, przyczem stwierdzono, że łatwiej znosi samotną pracę lekarka niż lekarz misyjny, a to dzięki temu, że kobieta jest demokratyczniejszą z natury bardziej współpracującą, tak, że łatwiej i chętniej zbliża się choćby do najbardziej pierwotnych dzikusów.

Zresztą — nie chodzi wyłącznie o sfery ludzi prostych na misjach, lecz bardziej jeszcze w czasach dzisiejszych, o przystęp do warstwy wykształconych pogan i w tej to misji może się przydać bardzo wydatnie wykształcony laik-misjonarz, fa ch o w i e c. Dla Kościoła założonego gdziekolwiek całkowicie pracują nie tylko duchowni ale i świeccy katolicy, to, na co patrzymy u siebie — rozwój akcji katolickiej społecznej nastąpi zwolna także na ziemiach świata, na których czynni są nasi misjonarze. Kulturalna Japonja, Chiny, Indje łakną nauki. Niemniej rzecz dziwna, a prawdziwa, łaknie jej nawet rasa czarna. Zapotrzebowań tyle. Dla tych to celów budzi Pan Bóg teraz wśród świata niewieściego, także w Polsce, powołania nowego typu, chodzi tylko o to, by łask Bożych nie marnować, i iść odważnie i z ufnością na nieznane drogi Boże. Ponieważ są b o ż e m i, znajdzie się na nich wszelka potrzebna pomoc, — obok każdego krzyża — kwiat łask Bożych. Z pewnością! Bo nie będzie godniejszego miana dla tych rycerek Bożych — nad zakon Ukrzyżowanego. Pisał o nim kiedyś, mówiąc o zakonie dla świeckich, Mgr Benson.

Pozwolę sobie dodać jeszcze kilka myśli o bliższych warunkach dla powołania, o jakiem jest mowa. Książka z życiorysem panny Alicji Munet\*) założycielki instytutu misyjnego dla Afryki w swem 51 r. życia, nasunie dużo spostrzeżeń i życzeń dla wykonywania tych planów.

Kto chce pozostać człowiekiem świeckim i jechać na misje, ten musi tembardziej wykształcić swą indywidualność wewnętrznie i praktykować karność osobistą. Nie będzie go podtrzymywała pomoc ochronna płynąca z habitu, węzły ze współpracownikami nie będą na tyle wiążące, jak w zakonnych zgromadzeniach. Przypuścić można, że przyjmie się do związku osoby już dojrzałe, które rachunki osobiste już mają poza sobą, na kształtowanie jednostek o strukturze zbyt surowej zbraknie poprostu czasu w biegu pracy, którą porywa i której jest bez miary.

Niechże nam Pan Bóg nie odmawia łask swoich byśmy potrafiły użytkować

\*) Alice Munet. Fondatrice des Petites Servantes du S. Coeur Missionnaires Catechistes des Noirs en Afrique. Paris. 3 rue Garanière Librairie Catholique. Panna Munet zmarła 1922 r., nie przeżywszy w swem zgromadzeniu nawet całego roku.